

Przeskoki czasowe

26 października 2008

Czasami zdarza się tak, że zwykli ludzie niespodziewanie znajdują się okolicznościach, które świadczą, że w jakiś sposób cofnęli się w czasie, oglądając sceny i postaci z minionych epok. Przykładów jest wiele. Czy możliwe jest, że tak działa naturalna maszyna czasu? A może ma to jakiś związek z manifestacjami zjaw? Czy możliwe jest, że niekiedy trafiamy na czasowe zawirowania, które pozwalają oglądać nam przeszłość jako niemalże jej uczestnik?

Z czasem jest dość zabawnie. Wydaje się, że nigdy nie jest go wystarczająco dużo, choć to wartość nieskończona. Czas płynie z chwili poprzez chwilę w wieczność, ale zawsze żyjemy w teraźniejszości, zaś przyszłość dopiero się otwiera.

Czasu nie da się zatrzymać i nieustannie pcha on nas w przyszłość. Ludzie uważają, że zatopieni są w czasie podobnie jak owad w bursztynie. Są oni uwięzieni na wieki i zmuszani aby poddawać się regularności i nieuchronnym zmianom. To co było, nie wróci zaś, to co jest, ucieka, a przeszłość jest nieznana.

A MOŻE JEST?

Policjant z Merseyside o imieniu Frank może mieć zupełnie inne zdanie na temat czasu. Słonecznym sobotnim popołudniem w czerwcu 1996 roku, Frank i jego żona Carol odwiedzali Bold Street w Liverpoolu, gdzie robili zakupy. W pewnym momencie para rozdzieliła się, Carol poszła w jedną stronę, zaś Frank zaczął szukać płyty kompaktowej, którą chciał nabyć. W pewnym momencie w czasie jego spaceru, mężczyzna odkrył, że wszedł w pewną „oazę spokoju”. Niespodziewanie jego drogę przeciął niewielki van, który wyglądał na pojazd z lat 50-tych. Frank spostrzegł, że na aucie znajdował się napis „Caplan's”. Kiedy się rozejrzał dostrzegł, że niespodziewanie znalazł się na

jezdni. Policjant ujrzał, że w miejscu księgarni Dillons znajduje się szyld „Cripps”. Co ciekawe, zamiast książek w sklepie znajdowały się damskie buty i torebki. Rozglądając się, Frank dostrzegł ludzi w ubraniach przypominających te z lat 40-tych. Dostrzegł też młodą, 20-letnią dziewczynę ubraną w zielonkawy bezrękawnik. Torba, którą taszczyła miała na sobie nazwę popularnej marki, przez co Frank uwierzył, że częściowo może znajdować się w czasach mu współczesnych. Choć wygląda to paradoksalnie, poczuł ulgę i wszedł za dziewczyną do sklepu Cripps.

Gdy znalazł się w środku zauważył ze zdziwieniem, że wnętrze budynku zupełnie nie przypomina wystroju znanej mu księgarenki. Dziewczyna odwróciła się, zaś Frank lekko ujął ją za rękę mówiąc: „Czy to widzisz?” Odpowiedziała: „Tak! Myślałam, że to sklep z ciuchami. Chciałam się rozejrzeć, ale to księgarnia.”

Udało się potem ustalić, że Cropps i Caplan's to firmy działające w Liverpoolu w latach 50-tych. Czy ich siedziby znajdowały się w określonych miejscach, trudno ustalić.

Doświadczenie Franka nie jest unikatowe w historii zjawisk anomalnych. Istnieje nawet nazwa na określenie mu podobnych – czasowe przeskoki.

Przeskok czasowy to wydarzenie, w czasie którego zdaje się, że pewna inna epoka wdarła się do teraźniejszości. Wydają się być to zjawiska spontaniczne, co wiąże się także z miejscem ich występowania. Są na naszej planecie jednak miejsca, które zdają się być bardziej skłonne do podobnych przeskoków. Być może niektóre osoby są bardziej predysponowane, aby ich doświadczać. Jeśli zatem czasu nie da się zmienić, jak zapewniają fizycy, dlaczego niektórzy ludzie doświadczają podobnych zjawisk?

NATURA CZASU

Wielu filozofów greckich zastanawiało się nad koncepcją

wieczności i pojęciem czasu jako centralnej wartości dla światowych religii i kultur. Czy czas można zwolnić lub zatrzymać? Z pewnością część fizyków uważa, że tak.

Anioł Ślązak (Angelus Silesius) – filozof i poeta uważał, że czas zatrzymać można siłami umysłu. Linia między nauką a mistycyzmem jest czasami cienka. Dzisiejsi fizycy zgadzają się, że czas to jedna z najdziwniejszych właściwości w naszym wszechświecie.

Istnieje nawet ciekawa historyjka krążąca wśród amerykańskich naukowców mówiąca o imigrancie, który zgubił swój zegarek. Kiedy podszedł na nowojorskiej ulicy do pewnego mężczyzny i zapytał łamaną angielszczyzną o czas (w sensie która godzina), ten odpowiedział mu: „Przykro mi, ale musi pan zapytać filozofa. Ja jestem tylko fizykiem.”

PODRÓŻE W CZASIE

Podróże w czasie według współczesnej nauki mogą leżeć poza naszymi możliwościami, jednakże istnieje grupa ludzi, która doświadczyła dziwnych przeskoków w czasie, która może udowodniać, że jest to łatwiejsze niż się wydaje.

Klasyczny przykład czasowego przeskoku znajduje się w opowieści Lyn z Australii. Kobieta czytała książkę pt. „Time Travel: A How-To Insiders Guide” i uznała, że jej własne doświadczenie bardzo przypomina te zawarte w książce.

W 1997 roku Lyn mieszkała w niewielkim położonym w buszu miasteczku, które powstało tuż po wojnie i niewiele się od tego czasu zmieniło.

– Jechałam w kierunku głównego skrzyżowania w miasteczku, kiedy nagle poczułam zmianę powietrza. Nie było to typowe ochłodzenie, ale zmiana – niczym zmiana w atmosferze. Powietrze wydawało się być jakby gęstsze. Kiedy zwalniałam odniosłam wrażenie, że niespodziewanie przeniosłam się gdzieś w lata 50-te. Droga była piaszczysta, zniknęły drzewa, zaś ku

skrzyżowaniu nadciągał stary czarny samochód, coś jak Vanguard lub stary FJ Holden. Kiedy samochód wjeżdżał na skrzyżowanie, jego kierowca spojrzał na mnie z całkowitym zdumieniem, po czym przyspieszył. Z tego, co zobaczyłam wywnioskowałam, że był ubrany wedle mody z lat 50-tych i miał na głowie kapelusz – twierdzi Lyn. Cały epizod trwał może 20 sekund i doszło do niego co najmniej 5 razy, zawsze w tym samym miejscu. Starałam się nawet zapamiętać numery samochodu, ale były zakryte pyłem.

Lyn żartuje zastanawiając się, czy w miejscowości też żyje ktoś, kto pamięta, jak w latach 50-tych ujrzał przy skrzyżowaniu dziwny samochód, za którego kierownicą siedziała kobieta z wybałuszonymi ze zdziwienia oczyma.

Kolejną opowieść o przeskoku czasowym ma Derek E. Kiedy był dzieckiem, jego ojciec pracował jako taksówkarz w Glasgow. Pewnego dnia gdzieś pod koniec lat 60-tych, jego ojciec znajdował się na północ od miasta jadąc wzdłuż Maryhill Road.

– Była teraźniejszość – samochody, autobusy, współcześnie ubrani ludzie, asfaltowe drogi, ale po chwili mój ojciec uznał, że znajduje się w innej epoce. Była to epoka przedwiktoriańska, sądząc po ubraniach, jakie mieli na sobie ludzie, koniach, polnej drodze, niskich budynkach. Trwało to tak długo, aż uświadomił sobie, gdzie się znajduje, po czym wszystko zniknęło i był znowu w dzisiejszych czasach.

Derek przytacza także inny przypadek z lat 80-tych, kiedy wraz z żoną jechał na wakacje. Zatrzymali się oni w niewielkiej wiosce Staithes położonej na wybrzeżu, skąd prowadzi kręta i wąska droga do miejscowej przystani.

– Zaparkowaliśmy we wiosce, gdzie znajdowały się inne samochody i autokary, których pasażerowie schodzili na nogach w dół – przypomina sobie Derek. Pamiętam jasny słoneczny dzień i wielu ludzi wokoło. Kiedy jednak schodziliśmy w dół wydawało się, jakbym został tam tylko ja i moja żona. Naprzeciw nas na ścieżce pojawiła się starsza kobieta. Nagle stało się

chłodniej i mniej przyjemnie. Zapytała mnie w nieco starodawny, lecz uprzejmy sposób, który mamy rok. Dziś wiele starszych osób ma z tym problem i mogło tak być w jej przypadku, ale z drugiej strony pamiętam jej ubrania – ręcznie wykonane i raczej mało wyrafinowane. Miała też starodawne buty, jakich nie widziałem u starszych osób współcześnie. Nim zdążyłem zwrócić się do żony i zapytać, czy to widziała, postaci nie było. Wróciło słońce a z nim wszyscy ludzie. Moja żona jednak widziała tą kobietę i poczuła ten sam chłód.

Relacja Dereka wydaje się pasować doskonale do wielu innych tradycyjnych opowieści o duchach. Wiele z nich wyjaśnić można, jako manifestacje postaci, które wydostały się w pewien sposób ze swej normalnej lokalizacji lub czasów. Jednak przy innych okazjach spotkań z „duchami” zmianom ulega całe otoczenie świadka, co również daje wrażenie czasowego przeskoku. Otwarte do dyskusji pozostaje pytanie, czy podczas podobnych spotkań dochodzi do wglądu w inną epokę, czy też może świadek lub „duch” dokonują prawdziwej podróży w czasie? Być może chodzi tutaj o dwie różne strony tej samej monety.

Martin Jeffrey spekuluje, że czasowe przeskoki można odtwarzać lub indukować, jeśli tylko zajdzie „czynnik sprawczy”, który „występuje, gdy dana osoba zainteresowana jest swoim otoczeniem, ale nie skupia się na nim. Do przeskoku dochodzi w dokładnym miejscu i o danej porze, zaś świadek wrzucany jest najwyraźniej do innego czasu.”

Jeffrey przywołuje tu przypadek Alice Pollock, która w Leeds Castle w Kent „doświadczyła czegoś, co nazwać można klasycznym przypadkiem przeskoku w czasie”. Alice eksperymentowała w komnatach Henryka VIII, starając się przy pomocy kontaktu z obiektami z epoki, przenieść się w inną epokę. Niespodziewanie, po okresie, w którym nic się nie działo, pokój zmienił się. Stracił swój przyjemny współczesny wygląd, stał się zimny i ogołocoony. Zniknął dywan, zaś w komnacie paliły się kłody drewna. Po pokoju przechadzała się wysoka kobieta w sukni, zaś wyraz jej twarzy wskazywał na głębokie

skupienie. Niedługo potem wszystko wróciło do normalności.

Późniejsze badania wykazały, że komnaty te służyły jako miejsce uwięzienia królowej Joanny z Nawarry, macochy Henryka V, która została przez swego męża oskarżona o czary.

Dlatego być może to sami świadkowie powodują przeskok czasowy, kiedy starają się skupić swój umysł, albo też mają kontakt z czymś, co „zachowało” pamięć z poprzedniej epoki.

„Najprostszym rozwiązaniem wydaje się być hipoteza psychometryczna” – zauważa w swej książce „Grant in The Directory of Possibilities” Colin Wilson. „W połowie XIX wieku dr Joseph Buchanan z Covington Medical Institute przeprowadził eksperymenty, które przekonały go, że niektórzy z jego studentów potrafią trzymając w ręku list, opisać charakter osoby, która go pisała. Uczony doszedł do wniosku, że wszystkie obiekty mają w sobie zapisaną historię. Buchanan pisał: „Przeszłość osadzona jest w teraźniejszości. Odkrycia psychometrii pozwolą nam na eksplorowanie historii człowieka, tak jak geologia pozwala nam na ujawnianie dziejów Ziemi.” Wynika z tego, że psychometria może być widziana jako forma czasowego przeskoku.

KLASYCZNE PRZYPADKI

Klasyczny przypadek czasowego przeskoku miał miejsce w sierpniu 1901 roku, kiedy dwie przebywające na wakacjach Angielki, Annie Moberly – dyrektorka St. Hugh's College z Oksfordu oraz dr Eleanor Frances Jourdain odwiedziły Paryż. Po krótkim pobycie udały się do Wersalu, gdzie zaczęły szukać pałacyku Petit Trianon, ale zgubiły się. Kiedy wędrowały po posiadłości, zaczęły czuć się dziwnie.

Niespodziewanie przed Angielkami pojawili się dwaj mężczyźni ubrani w długie szarozielone płaszcze, którzy skierowali je ku Petit Trianon. Podążając drogą kobiety doszły do chatki, obok której stała kobieta i 12 lub 13-letnia dziewczynka, obie z białymi chustami. Starsza z nich stała na czubku schodów

trzymając w ręku słój i nachylając się nieco, zaś dziewczynka stała niżej, patrząc na nią i rozkładając ręce.

– Mogła tam podchodzić, aby przejąć słój, albo dopiero co go przekazała. Pamiętam, że wszystko wyglądało, jak unieruchomione – pisała potem dr Jourdain.

Kobiety szły dalej i wkrótce trafiły na pawilon stojący pośrodku ogrodzonego terenu. Powietrze w tym miejscu wydawało się być inne, zaś atmosfera wydawała się być nieprzyjemna i przygnębiająca. Znajdował się tam pewien człowiek o twarzy oszpeconej przez ospę, który ubrany był w płaszcz i słomkowy kapelusz. Wydawał się, że nie zauważył on kobiet i nie zwracał na nie uwagi.

Bohaterki szły dalej, by po chwili natknąć się na mały wiejski dom, obok którego na trawniku siedziała kobieta. Miała ona w ręku coś, co przypominało dużą kartkę papieru i wyglądało na to, jakby rysowała lub przyglądała się rysunkowi. Miała na sobie letnią suknię oraz duży biały kapelusz.

Na końcu tarasu znajdował się drugi dom. Gdy kobiety zbliżyły się do niego, drzwi nagle otwarły się i zatrzasnęły. Wszedł z niego młody człowiek przypominający członka służby, jednak bez galowego odzienia. Kobiety myślały, że znalazły się na prywatnym terenie i skierowały się w stronę poszukiwanego pałacyku, jednak niespodziewanie znalazły się pośrodku tłumu – najprawdopodobniej weselników, ubranych wedle mody z roku 1901.

Po powrocie do Anglii Moberly i Jourdain zaczęły zastanawiać się nad swoim przeżyciem. Uważały, że mogły napotkać ducha Marii Antoniny, lub też raczej w jakiś sposób telepatycznie skomunikować się z jej wspomnieniami. Moberly natknęła się także na obraz Marii Antoniny pędzla Wertmüllera, który przypominał kobietę, jaką widziały niedaleko Petit Trianon. Nawet ubrania wydawały się być identyczne.

Zaintrygowana tajemnicą Jourdain wróciła do Wersalu w styczniu

1902 roku, aby odkryć, że nie potrafi powtórzyć drogi, jaką przebyła rok wcześniej. Teren zmienił się bowiem nie do poznania. Jakiś czas potem dowiedziała się, że Maria Antonina siedziała właśnie przed Petit Trianon, kiedy przekazano jej wiadomość, że w kierunku bram maszeruje lud Paryża. Kobiety doszły do wniosku, że wspomnienia tej przerażającej chwili z jej życia musiały w jakiś sposób utrzymać się przez lata i to właśnie na nie w jakiś sposób się natknęły.

NATURALNA MASZYNA CZASU

Do jakich wniosków można dojść w oparciu o te opowieści? Czy ich bohaterowie rzeczywiście choć przez chwile znaleźli się w przeszłości lub mieli wgląd w przeszłe wydarzenia? A może była to forma nawiedzenia, w której, niczym jak w starym filmie, widzieli oni sceny osadzone w tym miejscu, które „odgrywane” zostają tym, którzy są wystarczająco czuli, aby je odebrać i odczytać wędrujące myśli.

Jednakże jeśli przeskok czasowy jest formą nawiedzenia, to jak odnieść to do doświadczeń pana Squirrela, który w 1973 roku udał się do sklepu w Great Yarmouth po koperty? Mężczyznę obsłużyła kobieta w sukni z epoki i zakupił on trzy tuziny kopert za szylinga. Zauważył też, że wszystko wokoło było nienaturalnie ciche. Odwiedzając sklep po trzech tygodniach zauważył, że zmienił się on zupełnie. Starsza sprzedawczyni zaprzeczyła jednak, że kilka tygodni wcześniej w sklepie znajdował się ktoś inny. Choć koperty szybko uległy dezintegracji, Squirrel był w stanie odnaleźć ich producenta, który poinformował go, że podobne modele nie są produkowane od 15 lat. Zatem czy możliwe jest, że nawiedzenie zostawia po sobie fizyczne ślady?

Czasowym przeskokom często towarzyszy uczucie przygnębienia czy „dziwności”, jak i cisza – większa niż ta, której się spodziewasz – twierdzi Andrew MacKenzie w książce „Adventures in Time: Encounters With the Past”, opierając się na różnych relacjach, w tym osobistych rozmowach z ludźmi, którzy

doświadczyli tego zjawiska.

„Warto zauważyć, że 10 sierpnia 1901 roku, w dniu, kiedy Annie Moberly i Eleanor Jourdain doświadczyły dziwnego zjawiska, nad Europą zarejestrowano burze z wyładowaniami elektrycznymi. Czy mogło to doprowadzić to do tymczasowej zmiany pola wokół Wersalu?”

Być może jest to naturalne zjawisko, w którym wobec odpowiednich warunków i w odpowiednim miejscu na krótko otwierają się drzwi do innych czasów lub innego miejsca. Nawet jeśli brzmi to dziwnie, ta „naturalna maszyna czasu” może wskazywać na to, że współczesne pojęcie czasu musi zostać odpowiednio zmienione. Możliwe, że przeszłość i przyszłość są znacznie bliżej niż myślimy.

Z odpowiednim nastawieniem i w sprzyjających warunkach, możliwe jest być może przekraczanie granic przestrzeni i czasu, którymi tradycyjnie związany jest człowiek.

Autor: Tim Swartz

Źródło oryginalne: Fate Magazine

Tłumaczenie i źródło polskie: [Serwis NPN](#)